

RECENZJA

JAK TO BYŁO NA POCZĄTKU CZASU...

MARTYNA FRIEDLA

GAZETA WYBORCZA

Honorata Mierzejewska-Mikosza w „Kolorowych ludziach” opowiada uniwersalną historię o tym, jak powstał różnicowany wszechświat.

W spektaklu dwoje Strażników (Barbara Lach i Andrzej Mikosza) w atrakcyjnych scenach odtwarza historię powstania życia na Ziemi. Strażnicy przypominają bazarzy, a w swoich opowieściach korzystają z bogatego rezerwuaru rekwizytów i skarbów, jakim jest olbrzymia szafa z niezliczoną ilością szuflad. Szafa sprawia wrażenie magicznej, ale o tym trzeba się samemu przekonać.

Piękna scenografia to zasługa pracy Ewy Woźniak. Paweł Szarzyński i Aleksander Janas wzbogacili jej koncepcję o projekcje multimedialne. Z kolei na środku sceny stworzyli kapitalną piaskownicę interaktywną. Wszystko to w pięknej oprawie świetlnej.

W opowieści Strażników, kiedy człowiek pojawia się na świecie, czegoś mu brakuje. Aktorzy zachęcają dzieci do odpowiedzi na pytanie, coż to może być - i prawdę mówiąc, każda odpowiedź jest słuszna. To tylko mała, biała laleczka, ustawiona w szufladzie, oprócz posiadanego ciała nie charakteryzuje jej nic. Dzięki działaniom Strażników takich postaci pojawia się więcej. Tyle że mają różne kształty i różne uczesania. A z czasem zyskują również różne kolory.

ROMAN ROGALSKI / AGENCJA GAZETA



Kiedy postaci nabiorą życia, okaże się, że poza kolorem skóry różni je też język. Jedną z kluczowych idei opolskiej realizacji jest promowanie porozumienia ponad pozornymi podziałami, takimi jak

na przykład bariera językowa. A kiedy pojawia się konflikt, tłumaczą Strażnicy, należy się wspólnie pogodzić. Twórcy spektaklu nie idealizują jednak kreowanego świata.

Spektakl jest odgrywany przez pełnych łagodności aktorów, w dużej bliskości z widzami i w stałej z nimi interakcji. Pozwala się zaangażować w opowiadaną historię. Animacja przedmiotów przypomina w spektaklu dziecięcą zabawę. I chociaż przedmiotowe traktowanie lalek w teatrze jest ryzykowne, dzięki takiemu zachowaniu Strażników mali widzowie mogą zobaczyć własne odbicie. Teatr jako zwierciadło pobudza do refleksji.

Finał przedstawienia opowiada o cykliczności życia. O tym, że nie wiadomo, jak jego historia na Ziemi się zakończy, ani kiedy. Końcowa scena nie zachwyca jak inne, ale cały spektakl, jako podróż od początku czasu, pełna niespodzianek i piękna, jest dobrym pomysłem na wprowadzenie w edukację kulturalną maluchów. ●